

Rząd Tuska robi to samo, za co oburzał się na PiS

27 kwietnia 2024

Donald Tusk i jemu podlegli przez lata, całkiem słuszenie, krytykowali Prawo i Sprawiedliwość za wyprowadzanie pieniędzy poza budżet. Sęk w tym, że gdy doszli do władzy, robią dokładnie to samo, za co wcześniej wielce się oburzali. Sławomir Dudek, prezes Instytutu Finansów Publicznych, jest „zdruzgotany”.

Chodzi o wykorzystanie Banku Gospodarstwa Krajowego i różnych funduszy. Sztandarowym przykładem za czasów rządów PiS był tzw. Fundusz Przeciwdziałania COVID-19, który de facto był „budżetem poza budżetem”. Można było wydawać swobodnie pieniądze bez żadnej kontroli.

Wszystko wskazuje na to, że teraz będzie podobnie. Na pytanie money.pl w tej sprawie ani BGK, ani ministerstwo finansów nie udziela klarownej odpowiedzi. Nie padła jednak żadna deklaracja, jakoby miało być inaczej. Wiadomo ponadto, że pozabudżetowe fundusze pozostaną. „Jeśli to stanowisko BGK jest uzgodnione z Ministerstwem Finansów i taka jest oficjalna linia nowego rządu, to jest to skandaliczne i jestem zdruzgotany. Bo to de facto oznacza, że BGK wraz z MF będą nadal utrzymywali równoległy budżet, będą łamały art. 219 Konstytucji oraz możemy zapomnieć o praworządności w finansach publicznych” – mówi w rozmowie z money.pl Sławomir Dudek, prezes Instytutu Finansów Publicznych.

Artykuł 219 „Konstytucji” w pierwszym punkcie stanowi, że Sejm uchwała budżet państwa na rok budżetowy w formie ustawy budżetowej. A fundusze BGK opiewające na setki miliardów złotych są poza ustawą. „Przypomnę, że we wniosku o Trybunał Stanu dla Adama Glapińskiego wnioskodawcy wraz ze 190 posłami, którzy go poparli, piszą wprost, że utrzymywanie

pozabudżetowych funduszy w BGK oraz PFR jest niekonstytucyjne. Czytamy w tym dokumencie, że NBP, finansując dług BGK i PFR-u, brał udział w zaniżaniu prawdziwego deficytu budżetowego. Jeśli to będzie teraz kontynuowane, to każdy urzędnik, który przykłada do tego rękę, powinien się zastanowić, czy wniosek o Trybunał Stanu nie dotknie kiedyś i jego” – ostrzega ekonomista.

Zaznacza, że jest zaskoczony „procesem czyszczenia finansów” w Polsce. Wskazuje, że w ten sposób „jeszcze bardziej rozjedzie nam się dług liczony metodą polską z tym wyliczanym metodą unijną”. „Rząd może dołączać plany finansowe funduszy do uzasadnienia ustawy budżetowej, ale to jest malowanie trawy na zielono, bo uzasadnienie nie ma żadnej rangi prawnej” – wyjaśnia.

Dlaczego w ogóle zarówno rząd PiS, jak i PO korzystają de facto z „dwóch budżetów”. Gdyby zrobili wszystko przejrzyste, zgodnie z konstytucją, to szybko okazałoby się, że przekraczamy konstytucyjny limit zadłużenia 60 proc. Gdyby tak się stało, konieczne byłoby ustanowienie zrównoważonego budżetu. O tym nie chciał słyszeć Morawiecki, teraz nie chce słyszeć Tusk. Będziemy więc nadal wydawać więcej, niż faktycznie mamy. I w zasadzie nikomu to nie przeszkadza. Dalekosiężne konsekwencje będą jednak opłakane.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info